

# Węzełek

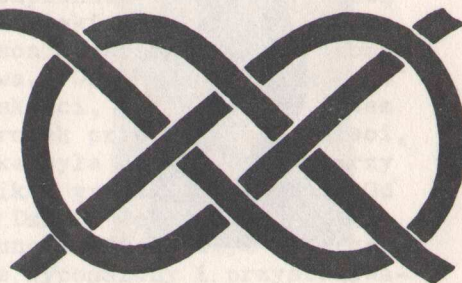
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 111

KWIECIEŃ 1981 ROK 21

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**

47 Rutland Gate London S.W.7.



JEROZOLIMA  
GÓRA OLIWNA



archiwum  
harcerskie.pl



## JANINA NIEDŹWIECKA HM.

Bywają w życiu człowieka chwile, które są nie do wypowiedzenia w słowach. Śmierć bliskiego i kochanego człowieka każdy przeżywa inaczej. Uczucia i sentyment biorą górę nad rozumowym podejściem do śmierci, jako do najbardziej naturalnej rzeczy na świecie. To też z wielkim żalem i łzami zsygnalizowały, odprowadzając na wieczny spoczynek druhnę Janke. Zmarła 16-go stycznia b.r. w Lens (Francja). Odeszła od nas na zawsze.

"Za trumna idzie najbliższa rodzina" odezwał się ktoś odsuwając się na bok, dając miejsce druźnie Idzie i instruktorkom. "My dla niej wszyscy rodzina" odpowiedział mu towarzyszy....

Te słowa charakteryzują najlepiej jaką stratę poniosła nie tylko Organizacja Harcererek i Z.H.P. ale również i cała emigracja polska na terenie Francji.

Druha hm. Janina Niedźwiecka urodziła się dn. 11 grudnia 1892 w ziemiańskiej rodzinie pod Kijowem. Wychowana w atmosferze głębokiego patriotyzmu, została uwięziona za działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej przez władze bolszewickie. Po odzyskaniu niepodległości została wymieniona za jęca rosyjskiego. We wczesnych latach 20-tych przyjeżdża do Polski. Zostaje urzędniczką w Ministerstwie Spraw Zagranicznych skąd w 1929 dostaje przydział do konsulatu w Lille. Jest odpowiedzialna za organizowanie pracy w świetlicach i internatach dla młodych dziewcząt-rodobic polskich. Okazuje się bardzo dobrą organizatorką, posiada wiele energii i zdolności do pracy społecznej. W 1932 z polecenia Konsula obejmuje pracę harcerską na terenie północnego okręgu Francji. Był to wielki kwit Organizacji Harcererek. Powstają liczne drużyny w wielu koloniach na terenie Pas de Calais i Nord. Druha Janka gwałtownie uzupełnia swoje harcerskie wykształcenie i często wyjeżdża do Kraju na kursy na Buzu i w Spale. Bardzo dużo czyta. Obdarzona doskonałym słuchem, dużą wagę przywiązuje do śpiewu i tańców ludowych i teatru amatorskiego.

Wojna przerywa dalszy rozwój pracy i uniemożliwia prowadzenie harcerstwa. Harcerki pracują w Czerwonym Krzyżu.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych, na terenie Francji zaczynają, na nowo powstawać drużyny i gromady w największych skupiskach emigracyjnych. Druha Janka zostaje Komendantką, najpierw Okręgu Północnego a krótko potem Chorągwi Harcererek we Francji. Rozpoczyna z całą energią akcję letnią w bardzo ciężkich warunkach. Pierwsze obozy w Merrimont Plage i w Stella Plage. Podziwiają ją wszyscy, nie tylko społeczeństwo polskie ale i francuskie. W r. 1949 otrzymuje w prezencie od Mera Stella Plage kawałek gruntu w uznaniu Jej zasług dla pracy z młodzieżą. W tymże roku kolonia od-

bywają się w 3-ach turnusach na wydzierżawionym kompleksie domów pod nazwą "Maison Maternelle", a obozy w okolicy. Wkrótce, dzięki uzyskaniu przez Druhnę Jankę potrzebnych funduszy na zakup Maison Maternelle, cały kompleks tych budynków staje się własnością harcerstwa. Ośrodek Harcererek w Stella Plage pod nazwą Bałtyk jest bastionem polskości, gdzie dotąd przez całe lato powiewa dumnie flaga polska. Przez ośrodek przeszło 6650 dzieci, 4650 dni kolonijnych. Duszą i twórczynią ośrodka była druha Janka przy pomocy swojej wiernej towarzyszyki hm. Idy Olkuszniczki i grona instruktorek. Od początku nabycia Ośrodka następowały ulepszenia. Dzięki doskonałej gospodarce robiono remonty, dokonywano sprzęt. Na gruncie ofiarowanym przez Francuzów stanął barak "Domek Harcererek" doskonale wyposażony i przystosowany do prowadzenia kolonii i kursów. Druha Janka stale podkreślała, że jest on własnością wszystkich instruktorek poza granicami kraju. "Bałtyk" zawięcza swoje istnienie Druźnie Jance i to samo wystarczy by Jej imię przeszło do historii harcerstwa polskiego na emigracji.

Pamiętam wieczorne spacerowanie po lesie i długie niekończące się rozmowy, których jedynym tematem było harcerstwo, ciągle szukanie sposobów, żeby je ulepszyć. Druha Janka była bezkompromisową idealistką, bardzo trudno naginającą się do dzisiejszych czasów. Nigdy nie myślała o sobie, swoich wygodach, czy przyjemnościach. Od kiedy ją znałam nie wyjeżdżała na żadne wakacje. Całe lata od wczesnej wiosny spędzała w Stella Plage, bez reszty poświęcając swój czas temu, co było celem Jej życia.

Dziwna i uroczą to była kobieta. Niesłychana energia i bardzo silny charakter objawiający się nieraz despotyzmem, połączony był z wielkim sercem i urokiem osobistym. Jeśli ktoś obraził ją nie wahała się od razu przeprosić i nie sposób się było na nią obrazić..

Umarła na obczyźnie wśród ludzi, którym poświęciła całe swoje życie. Odeszła od nas szlachetny, pełen ideałów i miłujący Ojczyznę człowiek.

Droga Druhu Janko, niech Ci ta obca ziemia lekką będzie.

Pamięć o Tobie pozostanie w sercach naszych na zawsze...

E. Andrzejowska.



### TELEGRAM Z WARSZAWY

GŁĘBOKO SMUTNA Z POWODU ŚMIERCI DRUHNINY JANKI WIELKIEJ PRACOWNICY BOŻEJ ŁACZĘ SIĘ Z WARSZAWY STOLICY NASZEJ UKOCHANĄJ POLSKĄ ZE WSZYSTKIMI HARCERKAMI POLSKIMI WE FRANCJI W MODLIWIE I BOLEŚCI.

MARIA ZDZIARSKA-ZALESKA

# KONFERENCJA INSTRUKTOREK

## PO CO?

Wciąż mamy za mało okazji na poznanie się, wymianę zdań, wspólną dyskusję, czy po prostu wspólne słowne myślenie. Parę godzin przyniesanych na Zjeździe, czy w Naszej Radzie to kropla w morzu, wystarczy załedwie na to, by zasygnalizować pewne zagadnienia, czy problemy. A życie idzie naprzód, czas się zmieniają i narastają problemy.

## KIEDY?

Od 29 do 31 sierpnia 1981 roku.

## GDZIE?

W Stella Plage, we Francji. Bo tam właśnie łatwo o spokój, ciszę i tę specjalną atmosferę, która pomoże w maksymalnym wykorzystaniu czasu na pozytywne dyskusje i przyjemne gawędki.

## O CZYM?

W zasadzie zależy to od nas wszystkich. Jest jeszcze trochę czasu, więc nadajcie swoje problemy i tematy, na które mamy mówić. Niektóre zagadnienia wypłyną z dotychczasowych dyskusji, lub z planów na przyszłość.

Tak więc z pewnością sporo czasu spędzimy omawiając sprawy związane z projektowanym na rok 1982 Złotem - program, organizacja, funkcje itd....

Poszczególne gałęzie organizacji mają swoje specyficzne problemy. Najmłodszą z nich - SKRZĄTY - jest jeszcze wciąż w stadium tworzenia się i wiele drobnych, lecz istotnych pytań czeka na rozwiązanie.

WĘDROWNICZKI zaś stają się problemem palącym - jeśli go nie rozwiążemy, grozi nam kompletna utrata starszych dziewcząt, które coraz wcześniej odchodzą z naszych szeregów.

"Niedzielnym" problem Kształcenia jest wciąż aktualny, bo nie ma na niego stałego rozwiązania, - musimy wciąż szukać nowych sposobów dotarcia do coraz to innego narybku instruktorskiego.

Ostatnio dają się słyszeć głosy, czy system zastępowy zdaje egzamin w warunkach emigracyjnych. Powinny się nad tym poważnie zastanowić - jeśli nasze zastępy nie pracują dobrze, jeśli zbiórki zastępów nie są dość atrakcyjne, żeby cieszyły się przynajmniej dostateczną, jeśli nie pełną frekwencją - co jest tego przyczyną i jaka na to rada.

Nie wątpimy, że są jeszcze inne problemy potrzebujące dyskusji. Jeśli macie jakies sugestie - nie czekajcie do sierpnia, ale nadajcie je do Głównej Kwatery teraz, zaraz, jak najwcześniej żebyśmy mogli uwzględnić je w programie Konferencji i ewentualnie przygotować materiały.

Korzyść z Konferencji nie polega tylko na ilości przedyskutowanych zagadnień i powziętych decyzji - są rzeczy, których nie da się załatwić przez głosowanie, czy rozkaz - czas który spędzimy w siostrzanym gronie na przyjemnych gawędach przy ognisku, czy przy stole, jest również ważny i pożyteczny, pozwala nam się poznać, zaprzyjaźnić, uzgodnić swoje poglądy, no poprostu dogadać się....

## KTO?

Wszystkie instruktorki zarejestrowane w Organizacji Harcerek!

Harcmistrzynię  
Podharcmistrzynię  
Przewodniczkę  
Działaczkę Harc.

mają prawo i obowiązek wzięcia udziału w Konferencji. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że nie dla wszystkich jest to możliwe, a dla wielu trudne. Urlopy zużyte na akcje letnią i wakacje rodzinne, koszty związane z podróżą, obowiązki domowe i zawodowe - wiemy o tym. Zróbmy jednak wysiłek, żeby było nas jak najwięcej, żeby analizy się wśród nas reprezentantki wszystkich terenów i wszystkich "pokoleń".

Wiemy, że z zamorskich terenów taniej i praktyczniej jest przyjechać na 2 tygodnie, niż na 3 dni - postaramy się więc zapewnić gościom druhnom, które nie mają w Europie rodziny, lub przyjaźni. /Uwaga - instruktorki z Anglii i Francji - jeśli chcecie zaprosić do siebie gości z za oceanu, napiszcie o tym do G.K.Hek jak najszybciej/.

## Sprawy praktyczne:

Ekwipunek - mundur i rzeczy osobiste. Pościel i naczynia są na miejscu.

Koszt - 3 dni pobytu w Stella Plage - podamy w późniejszym terminie, ale już dziś możemy powiedzieć, że bardzo tani. Z Anglii będzie zorganizowany wspólny, tani przejazd - szczegóły i cena w późniejszym terminie.

Zgłoszenia: do Komendantek Chorągwi do 30 czerwca 1981 r.

CZEKAMY NA

LISTY

ZGŁOSZENIA

PRZEJAZD



# Artykuł o trzech artykułach

Od czasu ukazania się artykułu-opisu uroczystości pod pomnikiem, napisanego przez druhną Teresę, nosiłam się z zamiarem zabrania głosu na ten temat. W międzyczasie doszły uwagi druhny Joasi o Radzie Naczej i ciekawy opis wyprawy na obóz międzynarodowy. Jakos mi się te trzy wypowiedzi połączyły jedną nicią, aż zaprzagnęłam podzielić się rozważaniami jakże z tego wysnułam.

Pominieć młodzieży, "zapomnienie", że są na uroczystości i mają swój udział jest stara historia powtarzająca się od lat i w każdym chyba ośrodku, w którym pracujemy i na każdej prawie imprezie organizowanej przez tzw. społeczeństwo. ALE musimy równocześnie stwierdzić, że jednak jesteśmy wiecznie przez to samo społeczeństwo zapraszani do wzięcia udziału w tym, co oni organizują. Nie chodzi tu więc najwyraźniej o to, że ktośkolwiek chce nas wyłączyć i pominąć i nie pamięta o naszym istnieniu, a więc wina i nieporozumienie leży nie w intencji, ale w wykonaniu. Jeżeli przyjmujemy taki punkt wyjścia, możemy pójść dalej. Czy nie znajdziemy przypadkiem tej winy w naszej postawie i w tym, jak społeczeństwo nas widzi. Jednym z naszych haseł jest służba - bardzo słusznie - ale wygląda, że tak jesteśmy nastawieni wszyscy na pomaganie, popieranie, na dawanie z siebie, że często poprostu dajemy się użyć. Przyzwyczaili się inni i przyzwyczailiśmy się my sami do tego, że dajemy, a nie żądamy, że co nam przysięgli do wykonania, bo my młodzież, bo my służymy. W tym ferworze służenia czymś celom bardzo łatwo zatracić rozumienie naszych własnych żądań i celu.

Druhna Joasia napisała "na gorąco" swoje uwagi, bo obeszko ją, to, że jest coś niesprawiedliwego w składowaniu wiekowym Naczelnictwa. Naczelnictwo stoi na czele harcerstwa, organizacji młodzieży, jednej z niewielu w naszym społeczeństwie żywych, zdrowych, normalnych organizacji, w której wychowują się, dorastają i wyrabiają, w naszych własnych szeregach, nowi przywódcy. Nowi, tzn. z ciągle nowych roczników. To, że skład Naczelnictwa nie odzwierciedla żywotności i prawdziwych nadzwyczajnych osiągnięć wychowawczych harcerstwa, daje społeczeństwu fałszywy obraz związku, a nam zły przykład.

Uwagi druhny Tereski i druhny Joasi łączą się w punkcie, który jest podstawą naszego istnienia. Jesteśmy organizacją wychowawczą, a nie organizacją służącą takim, czy innym celom. Na tej podstawie oparty jest nasz system zastępowy; drużynowa wraz z zastępowymi odpowiedzialna jest za wychowanie dziewcząt, a co za tym idzie, tylko one mogą decydować czy to, w czym drużyna bierze udział jest wychowawcze i pozytywne w ich drodze do stania się lepszymi ludźmi.

W wypadku brania udziału w uroczystościach, za wychowawcze uważam zapoznanie się z tłem historycznym uroczystości, pomoc w zorganizowaniu jej, przygotowanie części programu itp.; niewychowawcze będzie biernie trzymanie dziewcząt w szeregach, nie zapewnienie im udziału, wyjście z poczuciem straconego czasu i pogardy dla organizatorów.

Nikt nie może drużynowej zastąpić, czy odebrać tej odpowiedzialności ani ona nie może jej na nikogo zrzucić. A więc jeżeli drużyna, zastępy, czy hufiec zgodzą się na czynny udział w jakiejś imprezie - automatycznie zas-

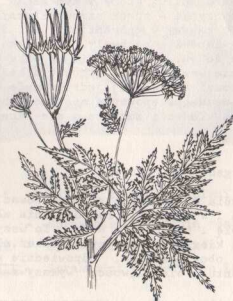
tepowa, drużynowa, hufcowa, albo ich przedstawicielka musi wejść do grona organizatorów imprezy, albo nie brać w niej udziału jako cała jednostka tylko poprzez ją biernie tzn. zachęcić harcerki do wzięcia w niej udziału prywatnie. Pamiętajcie, że jako harcerstwo, czyli zorganizowane grupy młodzieży, służymy innym ludziom, społeczeństwu, ludzkości, ale przede wszystkim wychowujemy człowieka.

Ewa Grodecka w książce "O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu" pisze: "Nie ma w harcerstwie uczących i nauczanych, wychowujących i wychowywanych prowadzących i prowadzonych..." A więc nie może być dysponowania jednostkami harcerskimi i ganiań ich z imprezy na imprezę, jak nie powinno być grona "wtaajemniczonych", jedynych, godnych reprezentowania, czy rządzenia Związkiem. Harcerstwo to wspólna sprawa i wspólne dobro tych, którzy w nim pracują.

Pozostał jeszcze trzeci artykuł, który połączył mi się z dwoma poprzednimi, bo był ilustracją, jak zespół harcerski powinien działać.

Dwanaście harcerek i dwie instruktorki wzięło udział w międzynarodowym Jamboree w Charnwood. Sądząc z opisu dały przykład tego, co harcerski zespół swoimi sposobami i w skautowym duchu może zrobić. Te dzielne harcerki były najwyraźniej świadomą celu i dobraną, a nie przypadkową grupą, bo dobrze spiewały i wiedziały po co idą; były przygotowane, bo wiedziały co chciały osiągnąć, miały przygotowane chorgiewki, odznaki, program na ogniska, piosenki; wykazały inicjatywę, tzn. nie czekały, aż ktoś do nich przyjdzie, tylko szukały okazji, albo stwarzały sytuacje, aby osiągnąć wytknięty cel. W taką działalność młodzieży i w takie jej sposoby wierzył Baden Powell przekazując ludzkości wizję lepszego świata. Pamiętajmy zawsze, że istniejemy, aby dać młodzieży możność urzeczywistnienia tej wizji.

Jadwiga Chrusciel, hm.



# zteczki wydziału kształcenia

Wyjątki z wypowiedzi innych uczestniczek  
korespondencyjnego kursu pfm, na ten sam  
temat:

## JAK ROZUMIESZ ELEMENT METODY -

### WYCHOWANIE NATURALNE

Druhána L.Dytko, W.Bryt. pisze:

Przez element metody harcerekskiej "naturalne wychowanie", rozumiem, że już od najmłodszych lat niczego dziecku nie można wmuszać, nakazać, ani narzucać. Małe dziecko trzeba zachęcać, a ono samo z natury (w tym wieku) lubi i głównie robi to, co jego rówieśnicy i marzy o tym, aby móc być przyjętym do zastępu, czy gromady. Autorytet drużynowej, czy zastępowej jest czasem większy, niż rodziców.

Trzeba dobrze poznać i dowiedzieć się jakie dziecko ma zainteresowania. Gdy się to wie, że dziecko posiada to najważniejsze pierze "ziarno" zainteresowania, to nasza tajemnica jest już na pół odkryta.

Gdy ta pierwsza "iskierka chęci" zabłyśnie, trzeba ją starannie pielęgnować i rozmuchiwać. Przede wszystkim - nie możemy zmusić dziewczynkę, aby wstąpiła do zuchów, lub harcerekstwa. Widziałam to na niektórych swoich koleżankach, których mamy wysyłały na zbiórki wbrew ich woli. Również widziałam na swoim obozie, gdy harcerekka była zmuszona pojechać na oboz i nie mogła się żyć z innymi harcerekkami na obozie, ponieważ nie miały wspólnych zainteresowań do tego stopnia, że mama musiała zabrać ją z obozu.

Są zewnętrzne cechy harcerekskie, które w tym wieku powinny wzbudzać zainteresowanie. Mała dziewczynkę - zucha mimowoli przyciągają ładne jednakowe mundurki, śpiew, gry i zabawy w gromadzie. Jest dumna z każdego słownictwa z każdej otrzymanej gwiazdki i pochwały. Wszystko chce wykonać lepiej niż inne, a każda zbiórka to już jest dla niej wielką przygodą i tak właśnie rodzi się oddziaływanie wewnętrzne. "Chce być harcerekką" z własnej i nie przymuszonej woli, budzi się w niej jednocześnie chęć i zapal dzięki łagodnemu, a konsekwentnemu postępowaniu zastępowych i drużynowej w sposób pociągający dobrym przykładem i zachętą, a nie nakazem.

Druhána A.Zapart, Argentyna, pisze:

Umiejętność pobudzenia w jednostce zainteresowań, chęci do wykonania prac indywidualnych i w zespole, rozróżnienia zła i dobra i pragnienie udoskonalenia się i zwalczania wad. To wszystko za pomocą odpowiedniego nadawania kierunku, nie przez nakaz, ale przez własny przykład, współpracę, obowiązkowość, odpowiednie wykorzystanie wychowawcze każdego momentu, cierpliwość, wykazywanie radości życia, entuzjazmu. ....



WYDZIAŁ PROGRAMOWY G. K. HARCEREK przypomina, że zdobywanie sprawności należy do zasadniczych elementów każdej zbiórki harcerekkiej i dostarcza obfitego materiału do wypełnienia tych zbiórek. Daje każdej harcercce możliwość zdobycia nowej umiejętności zgodnie z jej zainteresowaniem.

W końcu ubiegłego roku ukazała się nareszcie, długo oczekiwana książeczka:

SPRAWNOŚCI HARCEREK  
CZĘŚĆ III



Mamy więc już całość. 3 książeczki ze sprawnościami Harcerek:

- CZĘŚĆ I - Sprawności niesienia pomocy i polowe.
- CZĘŚĆ II - Sprawności pracy rąk.
- CZĘŚĆ III - Sprawności artystyczne i umysłowe.

Do nabycia w SKLEPIKU HARCEREK po 85 p. każda, albo komplet - 3 książeczki /część I, II, III/ za Ł.2.50

# DYSKUTUJEMY:



Niejującej rok temu wydrukowałyśmy fragment listu druhy Jedy z USA, który wywołał okrzyki i cicheś, drażniące. Ponieważ jednak ten list nie był pisany w takiej intencji, autorka uważała za słuszną przysłać uzupełnienie swego stanowiska na ten temat. Przerzuciwszy, że drukujemy go dopiero dzisiaj - wydaje się nam, że wnieśliśmy nowy aspekt do naszej dyskusji, która wciąż trwa... /na trochę mizantropijny przewrotny żółtawy smutek, kilka listów czeka na wydrukowanie/.



....Większość czytelniczek przyjmie ten wyjątek jako pesymistyczną wypowiedź. Ja jednak nie jestem w depresji, ani nie mam wątpliwości co do naszych celów i działań. Działam po dawnemu i wychowuję nowe pokolenia drużynowych z tym samym, co zawsze zapałem. Nawet gdybym ja miała wątpliwości, to one mi zawsze mówią jaką wspaniałą rzeczą jest harcerstwo i jak cudownie jest być razem, prowadzić dziewczynki, jeździć na obozy!

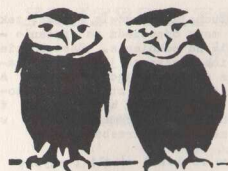
Harcerstwo, a szczególnie Organizacja Harceerek zdała egzamin z ideowości, wychowawstwa, oddania na pracę. Przechowujemy wiernie tradycje harcerskie, braterstwo i wiarę w wartości ludzkie. To wszystko jest ciągle ważne, prawdziwe i niezmiennie.

O czym ja pisałam w liście to były refleksje dotyczące ruchu skautowego, który uważam, stracił na rozpędzie. Skauting nie jest już "ruchem" młodzieży zjednoczonej jedną ideą i jednym celem przedświadczonej, że może świat i ludzi ulepszyć. Pracujemy indywidualnie, albo w grupach po dawnemu w imię tych esmych celów, ale nie ma w nas przekonania, że młodzież świata porwana, rozpalona tymi ideałami zmieni świat. Rozmawialiśmy o tym na ostatnim kursie przewodniczek i wszystkie zgadzały się, że właśnie młodzież mogłaby wiele zrobić, ale nie zależy jej na tym i nie ma nic takiego, co by ją porwało do czynu.

Może to byłby dobry temat dla "Węszka" -

1. Przede wszystkim zastanowić się co to jest "ruch" w porównaniu z pracą wychowawczą, społeczną, z akcją różnych instytucji, z działalnością sekt, ugrupowań, partii itp.
2. Co mogłoby zjednoczyć młodzież świata, porwał ją, natchnął do czynu - ja kie hasła, cele konkretne, czy abstrakcyjne /wyeliminowanie głodu, szerzenie miłości, ochrona naszej planety.../. Czy nasze dążenie do doskonałości jeszcze przemawia do kogoś, czy jest zbyt abstrakcyjne?
3. Jakimi sposobami ruch ten zapoczątkować i rozwijać - Czy nasz system ujmowania w organizację, czy raczej działanie spontaniczne, propaganda, telewizja, pisma. Systematyczne wychowanie od dziecka /jak?/ czy stawianie konkretnych zadań i sposobów ich rozwiązania.
4. Czy ktoś w ogóle wierzy w możliwość ulepszenia świata? Czy musi to być wielka, powszechna akcja czy wystarczy, żeby zaczął od jednostek, a "całość" sama się złoży?

Taki to był dalszy ciąg moich myśli - ciągle filozoficzny i nie prowadzący do wniosków. Jeżeli Węszek znajdzie odpowiedź, to będzie to może początkiem przyszłego, lepszego świata?



Temat jest aktualny - okazuje się, że nie tylko w Węszku jest dyskutowany. Na ostatniej SKAPCE, czyli spotkaniu drużyny instruktorek z W.Br. dyskutowano na temat:

## CZY HARCESTWO POLSKIE ISTNIEĆ BĘDZIE W TRZECIM POKOLENIU I DALEJ?

Wiele było różnych wypowiedzi - ale chyba najbardziej wszystkim podobała się wypowiedź druhy Marysi Hariwoda, którą poniżej drukujemy.

Uważam, że temat jest aktualny i że odpowiedź jest zupełnie oczywista: że tak, bo harcerstwo było, jest i będzie wszystkim dla mnie, i nie wyobrażam sobie w ogóle życia bez harcerstwa, a szczególnie bez harcerstwa polskiego. Mówię szczególnie harcerstwa polskiego, bo w mojej opinii harcerstwo polskie na emigracji więcej niż inne organizacje skautowe w wolnym świecie, zachowało charakter i idee oryginalnej myśli Baden Powell'ów i Druhostwa Małkowskich.

Na skąpkę w Birmingham zjechałyśmy się dla wielu powodów - niektóre, bo zorganizowały ten zjazd, inne, bo należało do drużyny instruktorek i przyjechały na zbiórkę dla przyjemności spędzenia czasu w gronie harcerskim, ale wszystkie przyjechałyśmy, bo wierzymy w ruch harcerski i w jego przyszłość. Ja na różne zjazdy jeżdżę już około 15 lat, niektóre z nas znacznie dłużej, wiele znacznie krócej, napewno są i takie, które na zjeździe są po raz pierwszy - wszystkie nas łączy harcerstwo, ciągnie nas, na każdym zjeździe ciągle są nowe twarze - ruch żyje i przechodzi ciągle z pokolenia na pokolenie.

Głównym pytaniem więc będzie - DLACZEGO?

Czy nas ktoś zmusił do tego? Napewno zaraz każda z was odpowie oczywiście że nie - jesteśmy tu z własnej nieprzymuszonej woli. A ja wam na to powiem - wcale nie. DLaczego nie? Dlatego, że na pierwszą zbiórkę zachowa chyba każda z nas poszła dlatego, że nas mama tam zaprowadziła. Nie ma między nami niestety tych druhen, które żyły w tych pięknych czasach, kiedy harcerstwo się tworzyło na całym świecie i młodzież szukając ideałów zaplasywała się do harcerstwa - my należymy chyba dlatego, że nas mama "zmusiła" do pewnego stopnia do chodzenia na zbiórki zachowe. Nie jestem pewna, czy jako "nastolatki" same zapisałybyśmy się do harcerstwa.

Ale nie myślę, że takie zmuszenie jest złe. Jeśli będę kiedyś w przyszłości miała dzieci - to napewno też je zaprowadzę na zbiórki zachowe i dopilnuję, żeby napewno do harcerstwa należały. Wszystkie obecne młode druhy potwierdziły również, że dopilnują tego w przyszłości.

Pytanie teraz, czy harcerstwo jest wystarczająco ciekawe dla przyszłego pokolenia? I czy nie wymaga za wiele od nas?

My otrzymałyśmy od harcerstwa bardzo dużo. Od nas teraz zależy, czy harcerstwo w następnym pokoleniu istnieć będzie. Praca jest coraz trudniejsza - wydaje się niektórym, że ciężka praca, jaką włożyłyśmy w harcerstwo nie ma echa, nie ma nadziei na przyszłość, a jednak widzę na zjazdach

młode twarze. Ja kiedyś też siedziałam i słuchałam co mówią starsi, tak, jak wy dziś słuchacie to co my mówimy - więc mamy odpowiedź na pytanie - tak! Harcerstwo jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Zastanawiacie się teraz na moment, czy to co robicie w swoich drużynach jest wystarczająco ciekawe, aby wasze młodsze siostry po was chciały objąć funkcję? A jeśli macie jakiegokolwiek trudności, czy zwracacie się do starszych o pomoc? I czy korzystacie z książek, podręczników i gazetek harcerskich i szkolnych? Jeśli uważacie, że gazetki są nudne, czy nie pomagają wam w pracy, dlaczego nie napiszecie do redakcji czego wam potrzeba.

Następne ważne pytanie - czy wierzyście w to, co robicie? Jeśli posłyszycie odpowiedź "tak" - to jest to dla mnie jeszcze za mało - Ja chcę abyście mi powiedziały "Tak - i moje harcerki też wierzą w to - bo widzą, że ja wierzę w harcerstwo"!

Dobre. Wszystko ładnie wygląda w teorii, ale jak to wygląda w praktyce? Jak prowadzić ciekawe zbiórki - to każda z was pewnie wie, bo zna swoją drużynę/zastęp dobrze i potrafi dostosować program do dziewcząt i warunków. Jeśli tego nie robicie, to zastanawiacie się nad tym - bo harcerstwo to jest ruch żywy i musi przechodzić zmiany i poprawki aby istnieć - dlatego harce i gry itd. powinnyście dostosować do warunków i potrzeb dziewcząt. W ten sposób one się nie znudzą i nie będą im się wydawać, że za dużo od nich wymagacie.

Według mnie jednym z najważniejszych i najbardziej widocznych znaków, że się wierzy w harcerstwo to jest noszenie munduru - nie tylko w czasie zbiórek i świąt narodowych - ale wśród ludzi - bądzcie dumne z polskiego munduru harcerskiego. On ma piękną historię - był to pierwszy mundur harcerski obmyślony dla użytku praktycznego. Skrawiony był w obronie Ojczyzny, bił i bije się o wolność narodu polskiego. Dlatego więc mamy go chować pod płaszczem - a co jeszcze gorzej w plastikowej torbie - aby go włożyć tylko do parady. Mundur polskiej harcerki ma kolor stali - twardego, zahartowanego metalu. Tego nauczcie harcerki, bo gdy zaczyna być dumne z munduru, będą chciały go nosić - i wtedy niema mowy, by harcerstwo nie miało przyszłości - ale przekonacie ich dopiero wtedy, gdy same dacie im przykład i zachowaniem waszym wzbudzicie w nich chęć naśladowania was.

Nie kryjcie nigdy przed ludźmi, że jesteście harcerkami. Chodź wiele razy was za to wyśmieją, - przyjdzie moment, że uznają ci sami ludzie, że jesteście o stopień wyżej od nich - i moment ten zapamiętacie na całe życie.

Widzę dokoła siebie dobrze znane mi twarze druhen, które mnie wychowały, oraz druhen, z którymi harcowałam. Widzę też nowe twarze - młodsze i dlatego twierdzę, że harcerstwo ma przyszłość - jest przekazywane i utrzymywane nie tylko w trzecim pokoleniu, ale i znacznie dłużej.

Kończąc więc, przypominam wam, że tak, jak nasze mamy "zmusiły" nas należeć do harcerstwa, dbajcie o to, by wasze dzieci w przyszłości też należały - ale najpierw wychowajcie dla nich dobre drużynowe. W każdym pokoleniu znajdują się ludzie, którzy będą szukać wyższych ideałów, obójcie je w jakich warunkach się znajdują - harcerstwo ma wysokie ideały, których obniżyć nam nie wolno. Ważna jest jakość, a nie ilość i dlatego harcerstwo ma przyszłość.

## INSTRUKTORKI

pisza . . . . .



*druhuha* Siostra M. Teofila, Lusaka, Zambia, pisze:

Drogie Druhuhy,

Dzisiaj w Dzień Myśli Braterskiej, specjalnie myślę o Was w Londynie i o wszystkich Harcerkach na świecie. Specjalnie dziękuję za ostatni numer "Węzełka" (numer 110) i za przyjęcie mnie na Opłatek "Pochodni" w styczniu. Ponieważ tam byłam w stroju świeckim (ściągnięty z mego Bliźniaka - Janki), posyłam Wam swoją małą fotografię, taką, jaka tu jestem.

Tu w Zambii już jestem w pełnym wirze pracy w szkole, gdzie uczę historii w szkole dredniej dla chłopców. Niestety z harcerstwem nie mam do czynienia, ale jestem przekonana - 100% pewna - że to wyładnie całe wychowanie harcerskie i jego duch, którym wciąż żyję, pomagają mi w mojej tu pracy na misjach. Z wielkim zaciekawieniem też czytałam wyjątki w Węzełku z "Teczki Wydziału Kształcenia" - specjalnie wypowiedzi Dłny J. Paszkowskiej z Australii i E. Lange z W. Brytanii.

Serdecznie modlę się za Was Wszystkich i proszę Boga, ażeby błogosławił dalej Waszej pracy. Czuwaj!!!

oddana w Panu Sr. M. Teofila  
(Hanka - Bliźniak) Szymańska



P.S. Z wielkim żalem dowiedziałyśmy się z Siostrą Leoną Kosowską /Kurdulka z Francji/ o śmierci druhuhy J. Hiedzwieckiej. Siostra Leona Jej bardzo dużo zawdzięcza.

*druhuha* Marysia Klimaszewska, hm. Leicester, Anglia,  
między innymi pisze:

.... Kalendarz na rok 1981 jest prawdziwą skarbnicą wiadomości z religii, historii i literatury. Wydanie takiego kalendarza wymagało naprawdę mrodczej pracy. Wykonawczyniom kalendarza należy się pochwała.

Chciałabym by w "Dniu Myśli Braterskiej" nasze Drużyny i Gromady Zuchów powiększyły się o 100%.

W załączeniu przesyłam £ 6 za kalendarz, Węzełek i Supelek.

Czuwaj!

*drukna*

Tunka Dobkowska, hm.Nowy York, pisze:

Kochany Węzełku,

Załączam prenumeratę i malutki supełek. Zawsze z wielką ochotą czytam Węzełek i uważam, że wykonuje on bardzo potrzebną nam rolę łączności z instruktorkami na całym świecie.

Po paru latach "nieaktywności" (prowadzenie Sklepiku liczę raczej jako pracę spokojną) ostatnio zaangażowałam się w działcie zupełnie dla siebie nowym to jest prowadzenie gromady zuchowej. Wraz z Druhną Irką Rak Dzierszbińska, rozpocząliśmy zbiórki zuchow i skrzatów w naszej dzielnicy. Obydwie raczej mało miałyśmy doświadczenia w tej gałęzi ZHP,ale po paru zbiorcach nabrałyśmy więcej odwagi i stwierdzamy, że bardzo nam dobrze pracuje się z dziećmi, które są żywe, entuzjastyczne i ciekawe wszystkiego. Przygotowujemy się teraz do naszego pierwszego kominka z nową gromadą.

Przy tej okazji chciałabym też poprosić (może z mojej roli jako długoletniej Sklepiarkki) o wydanie w Węzełku raz do roku - listy/spisu z cenami artykułów, podręczników, które można zakupić w Sklepieku Harcerek i też rzeczy z innych Chorągwi - np. od nas "OO?" Podręcznik dla Drużynowej Zuchów 2.00 lub śpiewnik "Naprzód z Piosnką" 2.00, "Węzły" 0.75, "Tropicielek" 2.00 Komplet Wydawnictw kartkowych 0.75.

W ten sposób instruktorki i drużynowe byłyby dokładnie poinformowane o wszystkich pomocniczych wydawnictwach.

Śię serdeczne pozdrowienia.

Czuwaj!

*drukna*

Felicja Pawluczyk, phm.Leicester, Anglia, pisze:

Drogi Węzełku,

Pragnę i ja dołączyć do "Twojej Rodziny". Załączam czek na Kalendarz, Węzełek i Supełek.

A z okazji "Święta Skautek" - życzeniem moim jest - byśmy były liczniejsze i mocniejsze i z głęboką wiarą w sercu, że pracujemy dla Ciebie Boże, dla Ojczyzny i dla bliźnich.

Z życzeniami wszystkiego co dobre,

Czuwaj!

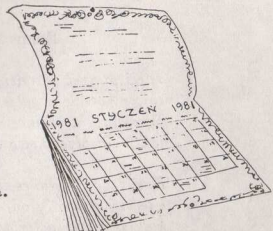


14

# kalendarz

Do dnia 1 marca 1981 r. następujące prenumeratorki Węzełka zapłaciły za KALENDARZ 1981

/ w kolejności jak wpływały/



Kanada:

E.McDonald, B.Malinowska, V. Szczepańska.

Stany Zjednoczone:

M.Wojciechowska, W. Salomańska, J.Ceglewska, J.Zabicka, B.Marczuk, H. Chmielewska, H.Boguniewicz, M.Brodowicz, J.Langner, W.Szymankiewicz, B.Przybylska T.Dobkowska, F.Ósiarowska, M.Adamczyk, D.Bielska, I.Neumann, K.Kostro, H.Kisiel, H.Wróblewska, D.Kozłowska, H.Yu, E.Szłosowska, I.Kubik, S.Panek, J.Miska, J.Ptak, W.Grycko, S.Wojciechowska, J.Rzyska, A.Klonowska, K.Rzyska.

M. Brytania:

M.Nichałowska, T.Małkowska-Zaba, M.Bnińska, I.Woźniak, M.Białkowska, M.Wyłotowa, H.Zychowicz, E.Chodsko-Zajko, M.Mariwoda, E.Borkowska, M.Klimaszewska F.Pawluczek, E.Lange, B.Dzięglewska, E.Andrzejowska, B.Marszałek, H.Sadowska E.Petrusewicz, O.Rumun, Z.Kapiszewska, J.Bernasieńska, Z.Kaczmarek, B.Laskiewicz, I.Grzeszozak, D.Andersz, Z.Scicińska, B.Kowalewska, A.Dydko, B.Bogdanowicz, I.Parys-Lewicka, K.Nyk, H.Czarnocka, J.Lyons-Krzyżanowska, H.Lappo, I.Golińska, J.Szulo, I.Paluch, W.Spławska, M.Aurzecka, B.Zdanowicz, T.Łakomy C.Poray, B.Pancewicz, M.Stenzel, J.Antonik, S.Biesaga, M.Zajączkowska, E.Radwańska, J.Truscoe, D.Pniawska, E.Howard, J.Zakrzewska, HF.Ciecierska.

*supeleki.*

J. Zakrzewska	l. 2.25	B. Dzięglewska	l. 0.25
M. Budzich	2.25	B. Marszałek	0.25
F. Pawluczyk	2.25	A. Biesaga	0.25
M. Klimaszewska	2.25	B. Pancewicz	0.25
E. Langer	0.80	J. Dobkowska	0.50

**DIĘKUJEMY ZA JUŻ  
PROSIMY O WIĘCEJ**



15





## Ranny ptak

*Jakiś ptaszek o świcie oszalał, zwarjował,  
to się porwie z gałęzi, to o ziemię ciśnie,  
przelatuje z jabłoni na kwitnącą wiśnię,  
jak mała błyskawica siwa i różowa.*

*Krzycząc, że słońce wschodzi, leci ku kasztanom,  
i terczy słowo "słońce", gwizdże słowo "wschodzi",  
kołysze się w gałęziach jak w zielonej łodzi  
i kłuje ranną ciszę, deszczem haftowaną.*

*Wpatrzony w morelowy wśród obłoków pożar,  
spada prosto z kasztanu w krzak pod moje okno,  
i krzyczy wielkim głosem, z radością okropną,  
że słońce znowu wschodzi! Że go nikt nie pożarł!*

MARIA PAWLIKOWSKA

